



## Z punktu widzenia... Montessori



### DR. PAUL EPSTEIN

Międzynarodowy ekspert, konsultant i wykładowca w dziedzinie edukacji. Specjalizuje się w systemie Montessori. Posiada doktorat z antropologii kultury. Dyrektor Zespołu Szkół Montessori w Rochester, Minnesota, USA.

Opublikował dziesiątki artykułów na temat Montessori, a także wydał książkę „Z notatek obserwatora, Montessori w praktyce”.

Regularnie występuje ze swoimi wykładami na konferencjach w USA, Kanadzie, UK, Polsce, Szwecji, Rosji, Brazylii, Japonii, Chinach i innych krajach. Jego wykłady są niezwykle interesujące, mają w sobie magiczną moc docierania do sedna problemów oraz inspirowania do zmiany sposobu myślenia.

Pasją Paula jest obserwacja w jaki sposób dzieci i dorośli zdobywają wiedzę w każdej dziedzinie życia. Ciągłe poszukiwanie rozwiązań i wiedzy na temat tego, jak system edukacji może wesprzeć albo zniszczyć naturalną potrzebę i łatwość uczenia się.

## DZIECKIEM JEST SIĘ TYLKO RAZ!

*Tłumaczenie tekstu: Anna Nagórska-Haba*

Rodzicielstwo samo w sobie jest często jak kolejka górską – wypełnione wieloma radosnymi i szczęśliwymi wzlotami. Dziecko stawia pierwsze kroki, mówi swoje pierwsze słowa, wiesz plan lekcji na lodówce, pierwszy raz nocuje poza domem, jeździ rowerem, strzela gola w meczu piłkarskim. Jednak są także chwile trudne, a czasem także budzące niepokój upadki (nierzadko dosłowne): pierwsza naprawdę groźna choroba, zakładanie szwów, bardzo złe wyniki w nauce. Rodzicielstwo polega na dawaniu dzieciom tego, czego chcą (wtedy są szczęśliwe i nas kochają!), ale często też naleganiu na coś, czego nie chcą (i wtedy nie są szczęśliwe i nas nie kochają!). Rodzicielstwo nie jest łatwe. To pełnoetatowa praca, która mimo wszystko, mija zbyt szybko. Moje dzieci dorastały w ciągu trzech recesji. Za każdym razem musieliśmy przewartościowywać nasze priorytety, zmienić pewne marzenia i plany oraz dokonywać pewnych trudnych wyborów. Jednak zawsze trzymaliśmy się twardo istotnej, nieekonomicznej, prawdy: „Nasze dzieci będą dziećmi tylko raz, tego nie da się powtórzyć”. Byliśmy zdeterminowani, aby zaspokoić ich potrzeby edukacyjne i rozwojowe; to one były na pierwszym miejscu. Nie zawsze było to proste, a jednak, patrząc wstecz, zrobiłbym to ponownie w ten sam sposób.

„Dzieckiem jest się tylko raz” – to być może często powtarzana fraza, ale nie banał. W zdaniu tym podkreślone są rzadko omawiane fakty dotyczące dzieciństwa właśnie. Dzieci mają różne cele i uczą się inaczej niż dorośli. Dr Maria Montessori (1870-1952) dość zwięźle określiła cel dzieciństwa: stać się dorosłym. Chociaż brzmi on prozaicznie i jest sprawą raczej oczywistą, Montessori rozumie przez ten cel coś znacznie głębszego, jej zdaniem dzieci rozwijając się, dorastając, dają wiele z siebie dorosłym i ich życiu, ubogacając je. Skala tego wpływu jest wprost zadziwiająca. Montessori napisała: „[Nikt] nie mógł przewidzieć, że dzieci kryją w sobie tę żywotną tajemnicę, która umożliwi podniesienie zasłony, jaka okrywa ludzką duszę, że noszą w sobie to coś, co jeśli zostanie odnalezione, pomoże dorosłym rozwiązać zarówno ich indywidualne jak i społeczne problemy.”<sup>1</sup>

Jak to możliwe, że dzieci mają tak wielki wkład w życie dorosłych? Pogląd Montessori był taki: dzieci wywołują i wymagają od dorosłych głębokiej miłości. Rodzice wiedzą o tym i nie mogą nic na to poradzić. Kochamy nasze dzieci bezwarunkowo! Ta miłość wzywa nas do pracy nad sobą i do bycia lepszymi ludźmi. Ta miłość w sposób naturalny wzywa nas też, byśmy robili dla naszych dzieci wszystko, co w naszej



mocy. Jedną z dróg jest z pewnością zadbanie o ich edukację. Doświadczenia w uczeniu się, jakie zapewnisz swoim dzieciom mają bezpośredni wpływ, na to jak się będą rozwijać i kim staną się jako dorośli ludzie. Tu naprawdę nie chodzi o treść, tylko o „jak?”. Pytanie „**w jaki sposób?**” dziecko się uczy jest ważniejsze od tego, czego się uczy. A dzieci uczą się różnie w różnych stadiach rozwojowych – we wczesnym dzieciństwie, na etapie szkoły podstawowej i w trakcie dojrzewania. Podczas każdego z tych okresów dzieci wymagają specyficznych warunków i możliwości nauki, które są zaprojektowane tak, aby zmaksymalizować ich zdolność uczenia się. Kiedy ta potrzeba zostaje zaspokojona i dzieci wiedzą „jak” mają się uczyć, mogą pełniej rozwijać swój potencjał.

Przejrzyjcie prace badawcze, na przykład takie, które wskazują, że zapamiętywanie jako główna metoda edukacyjna zmniejsza u dziecka potencjał uczenia się. Nauka tego jak siedzieć prosto w ławce i wykonywanie zadań w pozycji siedzącej nie są celem dzieciństwa. Jeśli naprawdę chcesz, aby Twoje dzieci nauczyły się myśleć i to myśleć dobrze, to trze-

---

Kochamy nasze dzieci bezwarunkowo!  
Ta miłość wzywa nas do pracy nad sobą  
i do bycia lepszymi ludźmi. Ta miłość  
w sposób naturalny wzywa nas też, byśmy  
robili dla naszych dzieci wszystko,  
co w naszej mocy. Jedną z dróg jest  
z pewnością zadbanie o ich edukację.

---

ba je najpierw nauczyć umiejętności myślenia. Rodzice nie mogą przyjmować po prostu, że wszystkie szkoły uczą dzieci poszczególnych, lecz powiązanych ze sobą umiejętności myślenia, takich jak: koncentracja, samodyscyplina, wytrwałość, samodzielność, kreatywność, umiejętność rozwiązywania problemów, efektywna praca w grupie. W XXI wieku są to niezbędne w miejscu pracy umiejętności. Wszystkie one są częścią systemu montessoriańskiego, a badania naukowe potwierdzają, że dzieci uczęszczające do szkół Montessori mają wyższe osiągnięcia.

Dlaczego? Ponieważ głównym celem wychowawców Montessori jest maksymalizacja potencjału uczenia się każdego dziecka. Cel ten różni się znacznie od przygotowywania dzieci do nakazanych testów. Według dzisiejszych myślicieli, te szkoły, które znamy, czyli szkoły przeprowadzające testy, są po prostu przestarzałe! Jeśli chcemy się czegośkolwiek dowiedzieć wystarczy skorzystać ze sztucznej inteligencji, która dostępna jest w naszych urządzeniach; na przykład przez: nawigатора wiedzy Siri, wyszukiwarkę Google, lekcje Khan Academy, i wiele więcej. Sprawiają one, że proces uczenia



może naprawdę trwać 24/7/365. Te i inne technologie mogą zaburzać rolę nauczyciela, a już z pewnością nie ma powodu, żeby sądzić, że osoba wykształcona to ta, która potrafi dobrze wszystko zapamiętać. Informacja jest obecnie na wyciągnięcie ręki – kliknięciem lub przesunięciem palcem.

Pytania zadawane przez liderów merytorycznych skupiają się na takim problemie: biorąc pod uwagę ciągle, globalne i daleko idące zmiany, co będzie stanowiło i składało się na "podstawowe" wykształcenie? Jak trwały jest stopień naukowy, skoro to czego dowiedział się student na pierwszym roku, w momencie zakończenia studiów jest już nieaktualne. W związku z tym, pytają też, czy koszt i / lub dług związany z osiągnięciem stopnia naukowego, w tradycyjnym rozumieniu, jest naprawdę konieczny? Ja jednak chciałbym prosić tych liderów, by zrobili sobie chwilę przerwy, aby pomyśleli o tym, co to znaczy być dzieckiem, a nie dorosłym, wykształconym człowiekiem. To rzeczywiście trudne do zrobienia, z tego względu, że nie mamy już systemów mózgowych dzieci. Nawet nasze najlepsze i najpiękniejsze wspomnienia nie są tymi z naszego dzieciństwa. Nie dlatego, że zapomnieliśmy, ale pamiętamy je właśnie teraz, jako dorośli. Kiedy przypominamy sobie i interpretujemy to, co kiedyś się z nami stało, robimy to posiadając umiejętności i możliwości dorosłych, więc wspomnienia te są już przetworzone.

Jak pisałem wcześniej, na początku trzeba zdać sobie sprawę, że każde dziecko jest wartościową i unikalną istotą. Nie ma dwojga dzieci, które uczyłyby się w ten sam sposób. Najlepiej wiedzą o tym rodzice więcej niż jednego dziecka. Każde dziecko posiada wyjątkowe umiejętności i potencjał, pozwalające mu stać się tym kimś, kim przeznaczone mu jest zostać. Oświadczając, że każde dziecko ma nadzwyczajne możliwości głosimy, że każde dziecko ma talent. Nie ma dwóch dzieci uczących się i dojrzewających tak samo, w tym samym czasie. Dr Maria Montessori (1870-1952), rozumiała indywidualność każdego dziecka jako „tajemnicę dzieciństwa”. Pisała: „Ten sekret, jaki dzieci posiadają nie jest aż tak bardzo tajemniczy. To jest zasada ich własnego rozwoju, której nie są one w stanie komukolwiek wytłumaczyć.”<sup>2</sup>



Dzieci w naturalny sposób badają przedmioty, używając ich na okrągło, dzięki temu rozwijają swoje układy mózgowo i połączenia neurologiczne. Dzieci potrzebują powtórzeń, ponieważ rozwój neurologiczny wymaga czasu.

Kierunek procesu edukacji powinien być kształtowany przez indywidualność każdego dziecka. Takie zobowiązanie jest zgoła inne niż to, co wielu z nas pamięta z własnej szkoły. Każdy z nas może opowiedzieć pewnie podobną historię – paraliżujące siedzenie w ławce, godzina po godzinie, wytrzymywanie wywodów nauczyciela, instrukcje przekazywane całej klasie. Zamiast głębokiego rozumienia, była nauka na pamięć. Wyciągaliśmy te same książki, otwieraliśmy na tej samej stronie i zaczynało się omawianie pierwszego problemu. Nie my ustalaliśmy program nauczania, czy choćby plan dnia, to było poza naszą kontrolą. Prawdziwych wyborów pozostawiano nam naprawdę niewiele. Mieliliśmy ograniczone doświadczenia w identyfikacji i realizacji osobistych zainteresowań. Wreszcie, kiedy następowała upragniona przerwa w lekcjach byliśmy wybuchowi i chaotyczni. Dawaliśmy ujście naszym frustracjom, nierzadko w bezpardonowy sposób, obrzucając się nawzajem wyzwiskami bądź sarkastycznymi odzywkami (dzisiaj takie zachowanie nazywane jest często zastraszaniem). Przywołani do porządku, stawaliśmy w parach i szliśmy z powrotem do ograniczających swobodę ruchu ławek, skazani na kolejną godzinę biernego uczenia się. Nasi nauczyciele mówili, a my uczyliśmy się właściwie powstrzymać naszą ciekawość. Tak naprawdę uczyliśmy się ukrywać samych siebie, swoją osobowość.

Inaczej dzieje się, gdy dzieci są szanowane i traktowane jako osoby o wyjątkowych zdolnościach i potencjale, rozwijają wtedy pewność siebie, poczucie własnej wartości, naturalnie się wspomagają i współpracują z innymi. Dlatego możemy powiedzieć, że dzieci mają się najlepiej i odnoszą sukcesy, kiedy rozpoznamy, zaakceptujemy i pielęgnujemy istotę tego, kim są. Dzieci kwitną

w atmosferze miłości, zresztą dorośli też. Zdolności i potencjał uwidaczniają się za każdym razem, jak dziecko dokonuje niezależnego wyboru. Te samodzielne wybory ujawniają ich indywidualne potrzeby, zaniepokojenie, zainteresowania i motywacje. To z kolei wymaga przygotowania takich środowisk do nauki, w których ich aktywności będą dopasowane do etapu rozwojowego, gdzie będą takie wybory podejmować i przewidywać konsekwencje.

Nauczyciele Montessori są szkoleni w celu uważnej obserwacji tego, co dzieci wybierają, a także, co robią z pomo-



cami dydaktycznymi. Badanie tych materiałów przez dzieci, zadawane przez nich pytania, są indykatoem ich podejścia i stylu nauki. To dociekanie prowadzi je do głębokiego zrozumienia.

Przyjrzyjmy się jeszcze kilku innym kwestiom:

■ **Dzieci uwielbiają sam proces.** Dorośli natomiast bardziej skupiają uwagę na produkcie. Angażujemy się w nasze działania, koncentrując się na ich wypełnieniu i ukończeniu. Mamy wiele do zrobienia, a nie zawsze wystarczająco dużo czasu. Dzieci nie są zorientowane na produkt; uwielbiają proces i powtórzenia. Typowa mantra małego dziecka brzmi „Zrób to jeszcze raz!” Dzieci w naturalny sposób badają przedmioty, używając ich na okrągło, dzięki temu rozwijają swoje układy mózgowo i połączenia neurologiczne. Dzieci potrzebują powtórzeń, ponieważ rozwój neurologiczny wymaga czasu.

■ **Dzieci uczą się przy pomocy przedmiotów.** Dorośli mogą rozumieć i uczyć się za pomocą słów. Dzieci nie mogą; nie potrafią dokonać jeszcze logicznej analizy. Nie umieją obejść się bez przedmiotów, bo one przedstawiają im abstrakcyjne idee, które muszą poznać. Ważne jest więc to jak dzieci korzystają z prezentowanych im pomocy dydaktycznych. Liczy się także to kiedy to robią. Wiemy, że istnieją konkretne, optymalne okresy nauki, które następują w różnych etapach dzieciństwa. W tych latach, dana wiedza

jest nabywana szybciej i łatwiej niż w późniejszym czasie. Na przykład, nauka języka obcego, a konkretniej jego poprawnej wymowy i odpowiedniego akcentu jest łatwiej przyswajana we wczesnym dzieciństwie, niż w następnych fazach życia.

■ **Kiedy dzieci są zainteresowane, są bardziej zmotywowane.** Pouczające byłoby pytanie – a czego małe dzieci najbardziej chcą się uczyć? Niezależności – odpowiada M. Montessori. Małe dzieci żarliwie i namiętnie wołają „mogę to zrobić!” Te deklaracje niezależności są wskazówką dla wychowawców Montessori jak przygotować środowisko nauki, wyposażyć klasę i wybrać materiały nauczania. Dla małych dzieci ta samodzielność jest bardzo ważna, nauczyciele Montessori skupiają się więc na pokazaniu dzieciom, jak zrobić coś samemu. Pomoc dydaktyczne Montessori budzą zainteresowanie dziecka, a kiedy jest ono zaintrygowane staje się też zdopingowane i zaczyna dociekać, obserwować i badać. Czasem takie zajęcia trwają około 20 minut, innym razem zgłębianie tematu zajmuje kilka dni.

■ **Koordinacja to sekret tego, jak dzieci się uczą.** Materiały znajdujące się w klasie wpływają na rozwój wyobraźni i koordynacji. Dopóki dzieci skoncentrowane są na kontroli własnych ruchów nie mogą się usamodzielniać. Owszem, małe dzieci będą wykorzystywać materiały i powtarzać czynności związane z ich poznaniem, a przestaną się nimi zajmować w momencie, kiedy już je opanują. W pedagogice Montessori są takie kategorie pomocy dydaktycznych jak: materiał do



ćwiczeń z życia praktycznego, materiał sensoryczny, pomoce do matematyki, języka i przedmiotów kulturowych (geografii, historii, przedmiotów ścisłych). Materiały pokrywają też dodatkowe tematy.

■ **Przedmioty, które składają się na dany materiał dydaktyczny tworzą kompletny zestaw.** Zawiera on wszystko, co potrzebne do wykonania zadania, jest kompletny i spójny logicznie. Koncepcja zestawu jest tu niezbędna w nauce rozumowania, czytania, matematyki, pisania i innych.

■ **Dzieci pracują na zasadzie wykonywania projektu** i zgodnie z nią wykorzystują pomoce dydaktyczne. Uczą się, że dane zadanie ma swój początek, środek i koniec. Innymi słowy, poznają czym jest sekwencja lub procedura. „Projekt” rozpoczyna się, gdy dziecko bierze przedmiot z półki i przynosi do stołu lub kładzie go na dywanik. Idee sekwencji czy procedury też są dla dzieci podstawową wiedzą. Bez koncepcji następstwa, nie byłibyśmy w stanie czytać, pisać, obliczyć, lub ukończyć jakiegoś działania czy projektu.

■ **Lekcje przebiegają w atmosferze życzliwości i szacunku dzięki odpowiednio dobranemu materiałowi dydaktycznemu.** Kiedy dzieci kończą pracę z danym przedmiotem, odkładają go na półkę, tak że jest on już przygotowany dla następnego dziecka. W klasie nie ma dwóch takich samych egzemplarzy, co również wpływa na naukę szacunku. W takiej sytuacji dzieci się dzielą, używają rzeczy po kolei, dzięki temu uczą się szanować jeden drugiego i współpracy.

■ **Materiały te umożliwiają również koncentrację.** Kiedy dzieci są skoncentrowane – są zainteresowane, chłoną i uczą się. Kiedy dzieci są skoncentrowane – zauważają i dowiadują się wszystkiego, co trzeba z/i o prezentowanych im pomocach. Kiedy dzieci się koncentrują, rozwijają samodyscyplinę. W pedagogice Montessori dyscyplina oznacza osiągnięcie i spełnienie. Dziecko staje się niezależne; wie, o tym że potrafi coś zrobić! W szkołach Montessori dzieci łatwo zaspokajają swoje pragnienie bycia samowystarczalnymi.

■ **Materiały pozwalają dzieciom poprawiać samych siebie.** Niektóre przedmioty są tak zaprojektowane, że mają swoje ściśle określone miejsce. Mamy na przykład blok cylindrów, w którym jest ich 10. Dziecko wyciąga je z bloku i zauważa, że cylindry mają taką samą długość. Następnie może chcieć włożyć je z powrotem w jakiegokolwiek kolejności, ale dowiaduje się, że cylindry różnią się średnicą i dany cylinder będzie pasował w tylko jednym miejscu. Nauczyciel nie poprawia dziecka; a dziecko uczy się poprzez eksperymentowanie. Kształtują się nawyki wytrwałości i samozaparcia ponieważ dziecko nie boi się próbować czy popełnić błędu, a potem samodzielnie go poprawić. Gdy zdejmie się z dziecka to piętno błędu, kwestia nauki tego, jak się uczyć jest ostatnim etapem w usamodzielnieniu się.

Dzieci potrzebują czasu, aby nauczyć się wyrażać swoje prawdziwe potrzeby, podejmować działania, dokonywać rzeczywistych wyborów, korzystać z środków pomocnych w realizacji tych potrzeb i ogłaszać swoje odkrycia. Każde zadanie jest dociekaniem i zgłębianiem nowej wiedzy, ale także kolejnym krokiem do poznania samego siebie. „Zrobię to!” oto podniecony krzyk małego dziecka, które z powodzeniem samo się ubiera. To również okrzyk starszego dziecka rozwiązującego na komputerze jakiś problem geometryczny.

Montessori wyprzedziła swój czas, wiedziała wcześniej czym stanie się praca z dziećmi. Kilkadziesiąt lat przed wykształceniem się dzisiaj-

szego, opartego na informacji cyfrowej, społeczeństwa, napisała: „Zadanie pedagogiki jest łatwe ponieważ nie musimy wybierać tego, czego będziemy uczyć, musimy to wszystko tylko umieścić przed dziećmi tak, aby mogły one zaspokoić swój umysłowy apetyt.” Dzisiaj to „wszystko” jest dla dzieci dostępne cyfrowo. Mimo to, dzieciństwo zdarza się tylko raz, więc nie pozwólmy by nasze dzieci żyły tylko wirtualnym światem. One uczą się naprawdę wtedy, kiedy wiedzą jak się uczyć. Natomiast to jak się uczą ma wpływ na to, kim się staną. ■



W pedagogice Montessori dyscyplina oznacza osiągnięcie i spełnienie.

Dziecko staje się niezależne; wie, o tym że potrafi coś zrobić! W szkołach Montessori dzieci łatwo zaspokajają swoje pragnienie bycia samowystarczalnymi.

1 Maria Montessori, *The secret of childhood*, s.8

2 Maria Montessori, *Child, society and the world*, s.7